Nr. 270. Środa 26 listopada 1924 roku. **Cena numeru 12 groszy. Rok XV.**

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA". Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi: **zł. 2**

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2,50.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50.

Z przesyłką pocztową zł. 2,50

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 75. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 73. — Katowice, Szopena 4.

Odwrót polski ze wschodu.

Sosnowiec, 26 listopada.

Z nad brzegów Berezyny i Dniepru pamiętnego roku 1920 szeregi polskie, rażone psychozą popłochu, którego dowództwo opanować nie zdołało, trwały w odwrocie dopóty, dopóki nie zaczerpnęły ducha męstwa w zetknięciu się z narodem i jego stolicą.

To, co się obecnie dzieje na naszych ziemiach wschodnich jest odwrotem kulturalnym, religijnym i ekonomicznym Polski ze wschodu, bliźniaczo podobnym do tamtego, strategicznego, a niemniej groźnym, pociągającym bowiem za sobą utratę bezpowrotną ziem, od wieków przez nas skolonizowanych.

Jasną pochodnię polskości stłumić, zgasić usiłują siły ciemne, szerzące demoralizację i ordynarnem posługujące się strachem.

Szczególnie wielka własność ziemska polska, bita z zewnątrz z bolszewji, zagrożona przez ludność okoliczną, podniecaną przez posłów z „wyzwolenia", przytem nie znajdująca nietylko poparcia, ale nawet otuchy we władzach państwowych — topnieje i przechodzi w obce ręce. Właściciele ziemscy wyprzedają majątki za bezcen i chronią się do ziem środkowych Polski.

Stan urządzeń administracyjnych i cywilizacyjnych na kresach stoi na tym poziomie, że władze bezpieczeństwa nie mają żadnych orzewag nad bandami. Wobec panującego bezdroża — nie można tam użyć do pościgu ani jazdy, ani samochodów. Na błotach policja jest bezsilna.

W poniedziałek, dn. 17 b. m. rekonstrukcja gabinetu ministrów stała się faktem dokonanym. Gabinet nie uległ parlamentaryzacji, utrzymał dawny charakter fachowego gabinetu. Zdaje się być rzeczą niewątpliwą jednak, że rekonstrucja ta odbyła się pod naciskiem konieczności uregulowania spraw kresowych. Kresy w świadomości społecznej wysunęły na pierwsze miejsce, stamtąd idzie prąd, wywracający ład, pokój i poczucie bezpieczeństwa w całej Polsce. Dziś możemy utrzymywać, że polityka finansowa w niczem nie odchyli się od wytkniętych zadań sanacyjnych, i że tem niemniej gabinet zrekonstruował się po to, aby odeprzeć defetyzm kresowy, aby z bezładnej defensywy przejść do ofensywy. Powinniśmy osiągnąć walne zwycięstwo nad wrogiem, którego moc, jak dobrze obecnie o tem wiemy, ma wyłączne swe źródło w naszej niezaradności, nadwątlonej woli i upadku ducha. W dyskusji nad zaradzeniem złemu wysuwano projekt ogłoszenia na kresach stanu wyjątkowego. Obecny minister spraw wewnętrznych, p. Ratajski, oświadczył jednak, że za główne swoje zadanie poczytuje przeprowadzenie ustaw samorządowych i uporządkowanie administracji, w całem państwie, co przecież implicite zawiera rzecz główną dla kresów: uporządkowanie tamtejszej administracji.

Zagadnienie uporządkowania kresów wiąże się ściśle z uporządkowaniem administracji ogólno-państwowej i stanie się tegoż uporządkowania wypadkową.

Co tu mówić o kresach, skoro gminy wiejskie na całej przestrzeni b. Kongresówki nie posiadają należycie funkcjonującego samorządu i próżno oczekują na niego od grudnia 1918 roku.

Więzy prawne należy umacniać na kresach, boć ziemia drży, jak pod wpływem wulkanicznych wstrząsów, wychodzących z rozkołysanej bolszewickiej ochlokracji, Szczególnie idea własności prywatnej tam zmętniała.

Chłopi białoruscy i ruscy zmienili się tam w podpalaczy dworów. Postrachem zbrojnych napadów, a za podszeptem okrytych togą nietykalności posłów na sejm — usiłują zdobyć polską ziemię.

Na k i m ż e ma spocząć trudne zadanie przeprowadzenia idei prawa, idei państwowości polskiej, idei narodu polskiego na kresach? Jeśli zgodzić się z definicją Stanisława Thugutta, wicepremjera (Polska i polacy. Warszawa — 1915 r.), że „Narodu we współczesnem rozumieniu rzeczy nie określa, nie tworzy ani ziemia, ani wyznanie, ani język czy rasa, tylko suma woli wytężonej w kierunku wspólnego ideału i wiecznie czujna, nic nie roniąca na twardej drodze życia pamięć" — tedy któż na kresach da tę sumę woli wytężonej?

W tem miejscu dotykamy sprawy kolonizacji kresów wschodnich przez elementy polskie, sprawy tak dotąd nieśmiało, lękliwie nawet stawianej przez nasze rządy.

Dotychczasowe ujęcie ustawowe kwestji rolnej — nadszarpnęło nam reputację w świecie, zachwiało ostoją społeczeństwa i państwa — t. j. prawem własności prywatnej, oddało wywłaszczane majątki krewniakom z urzędu ziemskiego, chłopów nie wzmogło, nic im nie dając, a głównie nietylko nie wzmocniło, lecz niesłychanie osłabiło stan polskiego rolnego posiadania na granicach wschodnich Rzeczypospolitej.

Uporządkowanie prawodawstwa cywilnego, wzmocnienie idei prywatnej własności, zastosowanie parcelacji z wolnej ręki, śmiały i gruntownie opracowany polski program kolonizacyjny, w szczególności rozwój przepisów o dzierżawie, o osadach czynszowych przy rozbudzeniu świadomości społecznej i podniesieniu ducha — skierują liczne rzesze poszukujących chleba na obczyźnie emigrantów naszych, małorolnych i bezrolnych na kresy wschodnie. Polska ludność wzmocni się tam i spełni szczytne zadanie i kulturalne i cywilizacyjne, zapoczątkowane i do niedawna tak kwitnące, dzięki pracy i poświęceniu niezliczonych pokoleń „karmazynowych" przodków.

S.

Szanować złotego!

Złoty to cztery liry włoskie! — Złoty to prawie cztery franki francuskie! — Złoty to nie „złotówka"! To półtrzeciej „złotówki"!

Stwórzmy kooperatywę mieszkaniową!

(Z niedzielnych rozmyślań).

Sosnowiec, 26 listopada.

Niedziela ma tę zaletę, że ludzie pracy w chwili wolnej mogą bodaj raz na tydzień przeczytać gruntownie gazetę, jak to mówią od deski do deski.

W „Iskrze" z 23 listopada wyczytałem artykuł pod tytułem „Unja" związków spółdzielczych.

Uważam, że artykuł ten nie powinien przejść bez echa, że należy jeszcze raz zawrócić do niego i przystosować go porównawczo do naszego gruntu. Autor powyższego artykułu mówi tak:

„Społeczeństwo nasze do niedawna przejęte powodzeniem i rozkwitem zrzeszeń, opartych na zasadach akcyjnych, odwróciło swą uwagę od pracy spółdzielczej, jakgdyby zapomniało, zlekceważyło zasady samopocy, solidarności i pracy gospodarczej. Może w chwili obecnej przesilenia gospodarczego warto przypomnieć opinji społecznej o wysiłkach dawnych i teraźniejszych, o zdobyczach i wartościach ruchu spółdzielczego. Tembardziej, że w ruchu tym wobec konsolidacji, jaka się odbywa, znajdą wszystkie warstwy i stany gospodarcze właściwy ośrodek organizacji. Związki patronackie przygotowując się do swych zadań, rozszerzyły swe działalności, stając się powszechnemi dla wszystkich typów spółdzielni".

Równocześnie z tym artykułem „Kurjer Warszawski" z 23 b. m. donosi o organizacji banku spółdzielczego urzędników w Warszawie.

Notatka opiewa:

„Odbyło się zebranie przedstawicieli związków i zrzeszeń urzędników państwowych i innych pracowników celem porozumienia się w sprawie powołania do życia instytucji spółdzielczej finansowej, której zadaniem byłoby niesienie pomocy wielotysięcznym rzeszom pracowników umysłowych.

Inicjatywa tego zebrania wyszła od „tymczasowego komitetu organizacyjnego banku spółdzielczego urzędników". Głównym inicjatorem jest p. Józef Stokłosa, urzędnik min. przemysłu i handlu.

W zebraniu wzięły udział organizacje: tymczasowy komitet organizacyjny banku spółdzielczego, stowarzyszenie urzędników państwowych, związek pracowników organizacji zawodowych Rzeczypospolitej Polskiej, związek emerytów cywilnych, związek zawodowy pracowników poczt. telegr. i telef. Rzeczypospolitej Polskiej, spółdzielcza kasa pracowników poczt., telegr. i telef. Rzeczypospolitej Polskiej.

Zebranie uchwaliło wnioski:

1) Zebranie uznaje za niezbędne założenie instytucji kredytowej, służącej przedewszystkiem i w najszerszym zakresie interesom urzędników i wogóle pracowników umysłowych w Polsce.

2) Zebranie upoważnia tymczasowy komitet organizacyjny banku spółdzielczego urzędników do wejścia w ścisłe porozumienie z organizacjami urzędników państwowych, ze związkiem pracowniczych organizacji zawodowych i innemi, podług swego uznania, organizacjami pracowników umysłowych, w celu opracowania projektu instytucji kredytowej, odpowiednich wniosków i przedstawienia ich na następnem zebraniu ogólnem".

Przypominam sobie, że przed rokiem występowały organizacje urzędnicze z myślą budowania tanich domów dla urzędników, że miano kupić grunty w Olkuszu. Równocześnie z tym dobrym zapędem przyszła katastrofa marki polskiej i wszelkie projekty w Zagłębiu spełzły na niczem.

Z chwilą jednak, kiedy złoty polski ugruntował swój byt, zamarłe, podupadłe organizacje, związki, zrzeszenia urzędnicze zaczynają się w kraju ruszać i myśleć o sobie.

Zacytowane dwa artykuły podsuwają mi myśl, aby obecnie w Sosnowcu poruszyć wielką bolączkę mieszkaniową, która gnębi wszelkich lokatorów a więc urzędników państwowych, nauczycieli, drobnych kupców, rzemieślników, urzędników prywatnych, komunalnych etc.

Od stolicy idzie odżywczy prąd organizacyjny kooperatyw. Za najpotrzebniejszą uważam obecnie kooperatywę mieszkaniową.

Na myśli mam dwie idee: praktyczną i społeczną. Praktyczna dążność zmierza ku temu, aby ludzie, którzy tak nieraz nędznie mieszkają, a mają skromny kapitalik lub mogą się nagiąć do skrajnej oszczędności, mogliby przez zrzeszenie mieszkaniowe dojść do własnego mieszkania przez budowę drogą kooperatywy tanich domów; społeczna zaś aby, po okresie przygotowawczym kooperatywy mieszkaniowej przez sezon zimowy, dać z wiosną całej masie robotników i rzemieślników sposobność zarobku i bodaj w części usuwać bezrobocie i nędzę setek ludzi bez pracy.

Istnieje znakomita książka p. t. kooperatywy mieszkaniowe, d-ra Wł. Dobrzyńskiego, Warszawa 1921, Biblioteka Polska.

Książka ta składa się z dwu części: pierwsza mówi o ruchu spółdzielczym mieszkaniowym w Europie i Polsce, część druga podaje wskazówki praktyczne dla założycieli i kierowników kooperatyw mieszkaniowych.

Znajdujemy tu gotowe wzory statutów kooperatyw mieszkaniowych. Statuty te możnaby przykroić do warunków Zagłębia, wciągnąć do spółdzielni mieszkaniowej nietylko urzędników państwowych, komunalnych, ale sferę rękodzielniczą, drobnomieszczańską oraz sferę fachową, jak: inżynierowie, właściciele surowca.

Zdaje mi się, że stworzenie stowarzyszenia budowy mieszkań obecnie dojrzewa. Czas zimowy możnaby poświęcić na sprawy organizacyjne spółdzielni, a z wiosną przystąpić do realizacji planów budowlanych.

Na cały Sosnowiec znajdzie się 15 ludzi, którzy byliby w stanie zorganizować się w zamiarze budowy własnych, skromnych domków mieszkalnych. Gdy stowarzyszenie będzie zarejestrowane i gdy ruszy na wiosnę z budową kilku mieszkań, będzie można zakołatać o pomoc finansową do rządu, który na cele budowy mieszkań, szczególnie w Zagłębiu udzieli długoterminowych pożyczek.

Jestem przekonany, że rzecz ta się powiedzie. Szukam chętnych 15 ludzi do omówienia tej sprawy, ludzi przedewszystkiem zainteresowanych. Jeżeli znajdzie się ta liczba, zwołam zebranie w celu bliższego rozpatrzenia sprawy organizacji kooperatywy mieszkaniowej. Wierzę, że w marcu będzie można rozpocząć budowę kilku domków.

W społeczeństwie wyczuwa się optymizm, że z wiosną będzie lepiej, że się ruszy ruch budowlany.

Stąd płynie organizacja spółek handlowo - budowlanych, które obecnie mało mają do roboty.

Jest wiele osób w Sosnowcu, które posiadają małe kapitały, a są nieraz bezradne i nie mają odwagi rozpocząć budowy niezbędnego im domu. Kooperatywa mieszkaniowa, mająca fachowych doradców, odpowiednich kierowników, jakże łatwo mogłaby tym ludziom dopomóc do budowy własnych mieszkań! Znam wdowę, szwaczkę wykwalifikowaną, która walczy od kilku lat o lepszy warsztat nie może go zdobyć, nie może rozwinąć pracowni, a ma 5000 zł. kapitału. Z taką kwotą, gdyby istniała w Sosnowcu kooperatywa mieszkaniowa, kobieta, matka kilkorga dzieci, zapewne, przystąpiwszy do kooperatywy, doszłaby szybko do własnej posesji.

Nadchodzi czas, aby zawiązać stowarzyszenie mieszkaniowe, interesowani są, na wiosnę 25 roku, przy sprężystej organizacji i doborze ludzi, możnaby w Sosnowcu ożywić ruch budowlany.

Poparcie tej akcji znalazłoby się w miejscowych bankach, w pomocy bodaj moralnej miasta i centralnych zrzeszeń krajowych.

Oczekuję przeto bodaj 15 ochotników w celu bliższego omówienia tej myśli i apeluję do sfery sądowników, urzędników skarbowych, pocztowych, nauczycieli, urzędników komunalnych oraz do innych osób z mieszczaństwa, aby zainteresowali się powyższą sprawą.

Wł. Mazur
Wawel 1, Sosnowiec.

Wieści ważne.

(Z pism i depesz wczorajszych).

Według wiadomości, nadeszłych z Mińska, stanowisko Trockiego w rewolucyjnej radzie wojennej obejmie prawdopodobnie obecny dowódca wojennego okręgu moskiewskiego, Woroszyłow, który oddał wielkie usługi rewolucji.

— Komunistyczna partja prowadz nadal walkę z Trockim. Poszczególne gubernjalne wydziały, a zwłaszcza w Charkowie i Odessie oraz liczne organizacje komunistycznej młodzieży przyjęły rezolucję, potępiające wystąpienia Trockiego. Trocki miał oświadczyć, że nic sobie z tego nie robi, gdyż wie, gdzie się znajduje siła i że prędzej, czy później on będzie panem sytuacji.

— „Die Stunde" donosi z Pragi, że w związku z artykułem „Timesa", krytykującym politykę finansową Czech ministerjum finansów odwołać miało telegraficznie rokowania o kredyty amerykańskie, rezygnując tymczasem z dalszych starań o pożyczkę w Ameryce.

— W moskiewskich kołach urzędowych szeroko jest omawiana kandydatura na stanowisko zajmowane dotychczas przez Trockiego. Na stanowisko to wymieniają Frunzego. Kandydatura Budiennego upada wobec braku wykształcenia. Kamieniew, którego kandydaturę również podano, nie jest popularny, jako były pułkownik sztabu generalnego armji carskiej.

— Na posiedzeniu Sobranja Czankom przedłożył materjały dowodowe popierania komunistycznego ruchu w Bułgarji przez bolszewików. Zaznaczył przytem, że materjał, który zdołali przychwycić ajenci policji politycznej jest olbrzymi i niezwykle sensacyjny. Jak Czankow stwierdził, szeroko rozgałęziona propaganda bolszewicka, popierana materjalnie przez Moskwę stara się wywołać przewrót w poszczególnych krajach, a przedewszystkiem w Bułgarji, Rumunji i Polsce, potem w całej środkowej Europie.

— Została otwarta w Helsingforsie konferencja delegatów Finlandji, Polski, Szwecji, Danji, Norwegji, Niemiec, Estonji, Łotwy, Litwy i Rosji, mająca na celu zapobieżenie kontrabandzie alkoholu. Przemówienie inauguracyjne wygłosił finlandzki minister spr. zagranicznych, dr. Prokope. Konferencja potrwa do końca bież. tygodnia.

Niezwykła forma dyplomatyczna.

Londyn, 25 listop.

Wręczenie ultimatum angielskiego Zaglulowi paszy przez lorda Allenbyego odbyło się w bardzo ostrej formie. Prasa angielska donosi, że lord Allenby w towarzystwie oddziału

Nowości wydawnicze KSIĘGARNI M. ARCTA.

Bzowski K. Nauka o Polsce współczesnej. Podręcznik dla szkół powszechnych, kursów dokształcających, uniwersytetów ludowych, dostosowany do programu Ministr. Oświecenia. Wyd. 3-cie, poprawione, z 78 rys. i mapkami. Zł. 3 —.

Polecony przez Ministerjum do użytku w szkołach powszechnych, podręcznik K. Bzowskiego składa się z 5-ciu części: Cz. I — ogólna, zawiera podstawowe wiadomości o Polsce pod względem geograficznym, geologicznym, etnograficznym i pod względem fauny i flory; Cz. II daje krótki opis poszczególnych krain naturalnych; Cz. III omawia wytwórczość Polski; Cz. IV ustrój państwowy i życie społeczne; Cz. V—duchowy dorobek Polski. Do każdego rozdziału dodaje autor „ćwiczenia i zagadnienia" tak obmyślone, aby uczeń, rozwiązując je, przyswoił sobie i utrwalił drogą pracy samodzielnej te wiadomości, które zawiera wykład. Poglądowość wykładu potęgują trafnie dobrane rysunki i mapy. Wydanie trzecie jest poprawione i dopełnione nowym materjałem statystycznym, co aktualizuje książkę najzupełniej.

Galle H. Wypisy polskie na klasę VI szkół średnich. Ułożone zgodnie z programem Ministerjum Oświecenia. Str. 360. Zł. 4,40, w oprawie 4,80.

Z książką niniejszą autor przystępuje do dawno zamierzonego planu zaopatrzenia w „Wypisy" klas wyższych szkół średnich (VI—VIII) zgodnie z wymaganiami „Programu gimnazjum wyższego", opracowego przez Ministr. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (Warszawa 1922).

Jak autor zastosował program powyższy?

1) Lekturę zasadniczą w zakresie piśmiennictwa staropolskiego uwzględnił całkowicie w rozmiarach, zaleconych przez Ministerjum;

2) lekturę uzupełniającą z tejże dziedziny podał w mniejszym zakresie, dając tylko utwory i utwory najbardziej typowe, unikając utworów dłuższych, które należy przeczytać w całości, posiłkując się umyślnemi wydawnictwami szkolnemi; autorów politycznych i historycznych XV — XVI wieków nie podał wcale, odsyłając do starannie ułożonych wypisów p. K. Kosińskiego p. t. „Pisarze polityczni i historyczni do w XIX" (dwie części), natomiast historyków i polityków XVIII w. scharakteryzował w celniejszych utworach;

3) nie podał również tragedji Sofoklesa ani komedji Moliere'a, odsyłając czytelników do „bibljoteczek", w których dzieła te są umieszczone;

4) innych utworów z zakresu lektury uzupełniającej prócz wskazanych w punkcie drugim, nie podał wcale, nie chcąc przeciążać książki wypisami, z których część tylko mogłaby być w ciągu roku szkolnego wyzyskana;

5) w myśl żądań Programu ministerjalnego i zgodnie z planem, przeprowadzonym konsekwentnie w niższych w częściach Wypisów (od klasy podwstępnej do piątej), opatrzył Wypisy nie tylko komentarzem, ale i szeregiem systematycznie ułożonych pytań i ćwiczeń stylistycznych, chcąc dać w ten sposób młodemu nauczycielowi wskazówkę, jak należy przeprowadzać analizę estetyczno-literacką w szkole, według wymagań metodyki nowoczesnej; zastrzega się jednak, że pytania te nie wyczerpują i nie mogą wyczerpać przedmiotu, służą tylko za wzór i przykład;

6) życiorysów autorów nie podał z wyjątkiem żywota Reja, ułożonego przez Trzecieskiego, boć żywot jest sam przez się dziełem literackiem niepospolitej wartości.

Widzimy więc, że umiejętnie i celowo opracowane Wypisy znakomitego pedagoga na klasę VI wypełnią dotkliwą lukę, ponieważ jest to pierwsza książka opracowana według nowego programu M. W. R. i O. P. do nauki języka i literatury polskiej w klasie VI, gimnazjalnej.

Karprowiczowa M. i Kruszewska Z. Pieśń w szkole. Wybór piosenek dla dzieci i młodzieży, ułożony metodycznie dla klas siedmiu. Zeszyt V. Piąty rok nauczania. Str. 68. Cena 1,20.

Nauczyciel, chcąc systematycznie i metodycznie prowadzić lekcje śpiewu w szkole średniej czy powszechnej, zmuszony był stale szukać materjału w różnych śpiewnikach, aby niekiedy z jednego wybrać zaledwie jedną lub dwie piosenki. Chcąc zaradzić tej anomalji, autorki „Pieśni w szkole", na podstawie wieloletniej własnej praktyki pedagogicznej, opracowały podręczniki p. t. „Pieśń w szkole", podzielone na 7 zeszytów, dla każdej klasy jeden, z których obecnie wychodzi już zeszyt V.

(Dok. nast.)

kawalerji stanął przed gmachem rządu egipskiego, wszedł bez zameldowania do biura premjera Zaglula i paszy i zapytał się go bezceremonjalnie: Czy pan umie po angielsku? Gdy Zaglul pasza odpowiedział, że nie zna tego języka, lord Allenby powiedział: Nic nie szkodzi, i przeczytał notę Anglji z ultimatum po angielsku. Lordowi Allenby towarzyszył prezydent rady z Kairu, Kerr, który przełożył tekst na język francuski. Po wręczeniu Zaglulowi tekstu francuskiego obaj panowie bez powiedzenia słowa opuścili biuro premjera egipskiego. Z oburzeniem i ze łzami w oczach przybył Zaglul pasza do parlamentu i wzruszonym głosem opowiedział o obrazie, dokonanej przez lorda Allenby i jego towarzysza. Wtedy to parlament egipski uchwalił votum zaufania rządowi Zaglula paszy i odrzucił niektóre znane już żądania Anglji.

Echa sprawy żyrardowskiej.

Warszawa, 25 listopada.

(Przez telefon.)

Dziś zakończyła prace specjalna komisja sejmowa, badająca głośną sprawę żyrardowską.

Komisja postanowiła większością 6 głosów przeciwko 5 głosom postawić przed trybunałem stanu b. ministra skarbu, p. Kucharskiego, za spowodowanie strat dla skarbu państwa na sumę 2 i pół miljona franków szwajcarskich. Przebieg głosowania był następujący: przedstawiciel „Piasta“, poseł Brodacki postawił wniosek, aby przed powzięciem ostatecznej decyzji zwrócić się do generalnej prokuratorji z zapytaniem: czy wytoczy proces w sprawie zakładów żyrardowskich.

Wniosek ten upadł, wobec czego poseł Brodacki oświadczył, iż w głosowaniu udziału nie weźmie.

Następnie oddano pod głosowanie wniosek o postawienie b. ministra Kucharskiego w stan oskarżenia.

Echa skandalu z funduszem na odbudowę Rozmaitości.

Warszawa, 25 listopada.

(Przez telefon.)

Dziś zakończyła prace specjalna komisja miejska, powołana do wyjaśnienia skandalicznej afery z funduszem na odbudowę teatru Rozmaitości.

Komisja uchwaliła odesłać p. Libickiemu, prezesowi komitetu odbudowy, 10 miljonówek, odrzucając udzielanie miejsc bezpłatnych ofiarodawcom którzy figurują w spisie komitetu pomocy.

Decyzja komisji podlega jeszcze zatwierdzeniu przez plenum rady miejskiej.

Nota rządu polskiego.

Warszawa, 25 listopada.

(Przez telefon.)

Rząd polski wysłał dziś notę do rządu litewskiego w sprawie spławu na Niemnie. Rząd polski zwraca uwagę, że całą winę w tej sprawie ponosi Litwa Kowieńska za nieuregulowanie tej kwestji.

Ukryta mobilizacja gdańska.

Gdańsk, 25 listopada.

(Przez telefon.)

Zapowiedziany od dłuższego czasu projekt ustawy o powszechnym obowiązku służby pracy, wniesiony został do sejmu gdańskiego. Projekt ten motywowany jest między innemi niebezpieczeństwem, jakiem grożą wylewy Wisły. Projekt przewiduje, że wszyscy mężczyźni — obywatele wolnego miasta Gdańska — w wieku od 18 do 21 lat podlegają obowiązkowi powszechnej służby pracy, przyczem reguluje też stosunek służbowy pomiędzy pracodawcami a pracownikami, powołanymi do służby pracy, na czas trwania tej pracy, ustala dalej obowiązki poborowych oraz organów kierowniczych i dozorujących.

Obowiązkowi służby pracy podlegają wszyscy mężczyźni, zdolni do służby pracy, od dnia 1 listopada tego roku, w którym kończą 18 rok życia. Służba trwa trzy lata. Dalej ustawa zawiera postanowienia, dotyczące ćwiczeń pracy, które trwać mają najmniej dwa tygodnie, a najwyżej dwa miesiące. Powołani do ćwiczeń otrzymują na czas ich trwania pomieszczenie, wyżywienie, odzież robotniczą i obuwie. Ostatnie artykuły ustawy zawierają postanowienia karne. Za niestawienie się do służby albo na ćwiczenia grozi kara do jednego roku więzienia lub grzywna do dwóch tysięcy guldenów, względnie obie te kary razem. Poza tem ustawa przewiduje drobniejsze kary za inne przekroczenia, popełnione w czasie trwania służby pracy.

O pomoc dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Sosnowiec, 26 listopada.

niezwłocznego rozpoczęcia akcji doraźnej pomocy bezrobotnym pracownikom umysłowym, ze spe-

W niedzielę, dnia 23 b. m., odbyło się ogólne zebranie członków oddziału sosnowieckiego p. z. z. p. p. i h., na którem między innemi zajmowano się sprawą zabezpieczenia na wypadek bezrobocia pracowników umysłowych i projektowanej nowelizacji ustawy z dnia 18 lipca r. b.

W sprawie tej zapadły uchwały, które zamieszczamy poniżej. Dla informacji dodajemy, że zjazd ogólno-pracowniczy w Warszawie w dniu 1 listopada r. b. uchwalił wniesienie własnego projektu ustawy i stworzenia odrębnego funduszu zapomogowego na wypadek braku pracy.

Rezolucje.

1. Wobec tego, że szerzące się coraz bardziej wśród inteligencji pracującej bezrobocie pogrąża coraz to nowe szeregi pozbawionych pracy kolegów naszych w ostateczny niedostatek, że rząd i sejm całkowicie zlekceważyły interesy pracowników umysłowych, pozbawiając ich opieki ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia, że rząd odnosi się nieprzychylnie do starań organizacji pracowniczych o przyznanie funduszów na akcję doraźnej pomocy, że związki zawodowe pracownicze, których fundusze zniszczył okres inflacji, oraz wyczerpało wydawanie zapomóg bezrobotnym członkom, nie mogą już w dalszym ciągu tych zapomóg wypłacać, obecni na zebraniu ogólnem oddziału sosnowieckiego p. z. z. p. p. i h. w dniu 23 listopada r. b. pracownicy domagają się:

cjalnie na ten cel przez rząd przyznanych kredytów, wyasygnowanych na rachunek funduszu, przeznaczonego na zapomogi dla bezrobotnych, jak również jaknajszybszego uchwalenia przez ciała ustawodawcze ustawy, należycie zabezpieczającej pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia według zasad, uchwalonych przez ogólnokrajowy zjazd pracowniczych związków w dniu 1 listopada 1924 r.

2. W związku z projektowaną przez ministerjum pracy i opieki społecznej nowelizacją ustawy o ubezpieczeniu od bezrobocia, zebrani jak najkategoryczniej wypowiadają się przeciwko projektowanemu przez ministerjum utrzymaniu w ustawie tej — w stosunku do pracowników umysłowych — zastrzeżenia, że jedynie zakłady, zatrudniające ponad 5 ciu pracowników, będą podlegały ubezpieczeniu, albowiem większość firm handlowych, biur et c., a tem samem przeważająca liczba pracowników umysłowych, nie podlegałaby w tym wypadku ubezpieczeniu, przez co ustawa straciłaby wszelką wartość dla sfer pracowniczych.

Zebrani domagają się, aby ustawa o ubezpieczeniu pracowników umysłowych od bezrobocia obejmowała bezwzględnie wszystkich pracowników umysłowych.

3. Zebrani wzywają posłów sejmowych Zagłębia Dąbrowskiego, aby bez różnicy przynależności partyjnej popierali powyższe postulaty w sejmie i w należyty sposób bronili interesów pracowników umysłowych, których głosami w znacznej mierze zostali wybrani.

Sprawa teatru sosnowieckiego.

„Polonja“ o naszym teatrze. — Co pisza inni? — List do redakcji.

Sosnowiec, 26 listopada.

W numerze 58 ym „Polonji“, z dn. 24 b. m., ukazał się artykuł p. K. Cwierka, poświęcony teatrowi sosnowieckiemu. Asumpt do wystąpienia dały autorowi rozprawy w radzie miejskiej na temat subsydjum dla naszego teatru.

Zatem odpowiemy rzeczowo p. Cwierkowi na wszystkie zarzuty i wykażemy ich bezzasadność, powołamy się na kilka poważnych artykułów, poświęconych scenie... katowickiej, a więc i naszej, gdyż i tu i tam dyrekcja spoczywa w rękach dyr. Czarneckiego, i tu i tam występują jedni i ci sami artyści, grane są jedne i te same sztuki, z wyjątkiem kilku, które grane były tylko w Sosnowcu.

Poważny tygodnik „Trybuna“, wydawany bodaj przez p. Korfantego i drukowany w zakładach „Polonji“, poświęcił teatrowi naszemu w jednym z ostatnich numerów artykuł, który przytaczamy dosłownie:

„Pan Henryk Czarnecki, obecny dyrektor teatru polskiego w Katowicach, należy do nielicznej grupy artystów w Polsce całej, który oprócz szczerego zamiłowania do swego zawodu posiada zdolności administracyjno-organizacyjne.

Artyści to nazywają „szczęśliwą ręką“, lecz ludzie, mający pojęcie o tem, co to jest organizacja, mogli zauważyć, że już przed wojną 1914 roku, tworząc swój zespół artystyczny w Kielcach i Sosnowcu, p. Henryk Czarnecki zapowiadał siłę pierwszorzędną w zakresie organizacji artystyczno-teatralnej.

Dlatego zdumieni byliśmy gdy część prasy katowickiej na wiosnę roku bieżącego zwalczała kandydaturę p. Czarneckiego na dyrektora odpowiedzialnej placówki kulturalno-oświatowej, jaką jest teatr polski w Katowicach. Nawet w kołach miarodajnych zwracaliśmy uwagę, że niedołęstwo dotychczasowej administracji teatru w Katowicach tworzy to „zamieszanie“ dla kandydatury p. Czarneckiego.

Wreszcie, gdy p. Czarnecki objął swoje stanowisko, odrazu można było widzieć, że mocna ręka jest u steru teatru w Katowicach. Nie pisaliśmy jednak nic o tem bo „po owocach poznacie je“ — mówi Pismo święte.

Dlatego chcemy i będziemy przypominać czytelnikom potrzebę poparcia dzielnych usiłowań dyrektora-artysty, który dał nam wszystkie rodzaje sztuki teatralnej.

Publiczność polska winna tylko „gęściej“ uczęszczać do teatru by mogła sama stwierdzić słuszność naszych słów, opartych już na obserwacji przedstawień teatralnych w Katowicach“.

A „Kur. Warszawski“ w nr. 324-ym z dn 19 b m. pisze o teatrze katowickim.

„Teatr polski poddano dyrekcji p. Czarneckiego, przyjętego przez publiczność nie bardzo życzliwie. Przyznać jednak należy, że p. Czarnecki w krótkim czasie swego kierownictwa usilnie zabiegał koło wykazania, że można było powołać go na to stanowisko o tak wysokiej, jak rzadko, doniosłości kulturalnej i narodowej..

„Umiał dobrać znakomity zespół, jak i reżyserów (nazwiska opuszczamy, przyp. red.)... Nie zapomniał także o kapelmistrzach, których — pp. Strońskiego i Górzyńskiego — Katowicom pozazdrościćby mogła większa niż nasza scena...

A teraz trzeci z kolei głos, głos skromny miejscowy, który w chwili pisania niniejsze

go artykułu przyniesiono nam z poczty.

„Szanowny Panie Redaktorze!

Pozwolę sobie przesłać na ręce Sz. P. Redaktora kilka uwag o teatrze, które, jako od szczerej wielbicielki sceny, a zarazem przedstawicielki tej warstwy społecznej, która najbardziej odczuwa potrzebę duchowej rozrywki, choć rozporządza niewielkiemi środkami materjalnemi, mogą być wyrazem zapatrywań ogółu pracującej inteligencji.

Dużo się pisało i mówiło w swoim czasie w Sosnowcu o teatrze, o brakach jego, zarówno pod względem doboru personelu, jak i samego gmachu, jego zewnętrznego wyglądu etc. Obecnie teatr nasz stanął na wysokości zadania, szczerze można powiedzieć, osiągnięto tyle, że gra artystów naszych może zadowolnić najwybredniejszych, a sala gustownie odnowiona, nowa kurtyna, wspaniała dekoracja plafonu, robią nadzwyczaj miłe wrażenie, — teraz właściwie, o dziwo! teatr często bywa pusty i jego bogaty repertuar nie przyciąga należytej ilości widzów.

Będąc kilkakrotnie w teatrze, zauważyłam zupełny brak tej klasy właśnie, o której wyżej wspomniałam, a do której sama należę i zaczęłam się zastanawiać nad przyczynami tego zjawiska. Mogą one być różne. Miałam początkowo wrażenie, że tu dużą rolę grają ceny miejsc nieproporcjonalne, być może, do naszych zarobków. Weźmy tylko taki przykład: ja mam 150 zł. mies. pensji, a znam cały szereg urzędników, których pensja waha się od 150 do 200 zł. Czyż przy obecnej drożyźnie można z tej pensji pozwolić sobie na częstsze, niż raz na miesiąc, odwiedzenie teatru? Mamy obonamenty, mamy przedstawienia po cenach zniżonych — tak — prawda — dyrekcja robi wiele, np. co do abonamentów, bo odbiera należność nieraz z półtoramiesięcznem opóźnieniem. A jednakże, pomimo tych ułatwień, i na przedstawieniach popularnych nieraz pustki!

Otóż mnie się zdaje, że inna jest przyczyna zła. Gdzie jej szukać? Tkwi ona głównie w naszej manji wielkości, dążeniu do wywyższenia się, w prowincjonalnem „pokazaniu się", — nowa suknia dodaje blasku, zaćmiewa znajomych, jakże tu wyrzec się tej przyjemności? Lepiej wcale nie być w teatrze, niż siedzieć gdzieś na szarym końcu!

Żebyśmy się właśnie mniej z tem liczyli, że trzeba koniecznie usiąść w 2-gim, 3-cim rzędzie, albo w loży; żebyśmy się z tem mniej liczyli, że „nie wypada" usiąść „wyżej" lub bliżej końca i to prowincjonalne śmieszne szanowanie się, „pokazanie się" wykorzenili ze siebie, każdy z nas częściej mógłby odwiedzić teatr i mieć przyjemność oglądania dobrej sztuki, w dobrej obsadzie, zapełnilibyśmy częściej teatr, a za jakieś 7 — 8 zł. możnaby w ciągu miesiąca być w nim 2 — 3 razy.

Szanowne koleżanki i koledzy wszak nie obrażą się za trochę szczerości? Piszę do ogółu, a każdy, ktoby chciał się obrazić, może być wyjątkiem.

Miło mi przy okazji przesłać P. Redaktorowi wyrazy głębokiego poważania.

Janina Niedzielska.

Sosnowiec, Piłsudskiego 12.

Te trzy głosy, bynajmniej nie robione na zamówienie, niech będą odpowiedzią ogólną dla p. K. Cwierka na jego wywody. Na zarzuty poszczególne odpowiemy jutro.

m.

Tajemnicze morderstwo.

Bandyci zabrali 50 złotych i 3 ruble.

Sosnowiec, 26 listopada.

Wczoraj w godzinach rannych mieszkańcy ul. Piłsudskiego w pobliżu domu nr. 59 zaalarmowani zostali wieścią o dokonanem w tym domu morderstwie.

W istocie przed domem nr. 59 gromada zaaferowanych ludzi żywo rozprawiała przyciszonym głosem o dokonanym rabunku i zabójstwie.

W odrapanej kamieniczce mieści się sklep niejakiego Feliksa Michalskiego.

Około godz. 6-ej rano, wyjąwszy szybę w oknie kuchni od podwórza, weszło do środka 2-ch bandytów, dobijając się do drzwi pokoju.

Michalski wstał, otworzył drzwi i ujrzał dwóch zamaskowanych drabów. Odruchowo tedy zamknął drzwi od pokoju, w którym spał wraz z żoną i dzieckiem.

Wtedy jeden z bandytów strzelił do Michalskiego z rewolweru, trafiając go w głowę. Strzał był śmiertelny. Michalski padł na podłogę przy kołysce dziecka.

Bandyci zwrócili się z żądaniem wydania pieniędzy do żony zabitego, która nakryła się pierzyną na głowę.

Michalska ruchem ręki wskazała zbiorn kufer, z którego bandyci zabrali 50 złotych i 3 ruble srebrem.

Na powtórne żądanie wydania pieniędzy, Michalska przysięgła, że więcej nie posiada ich w domu, poczem bandyci wyszli tą samą drogą przez kuchnię na korytarz.

Wtedy dopiero Michalska odważyła się wyjść z łóżka.

Idąc, natknęła się na trupa męża i wszczęła alarm.

Pierwszy przybiegł sąsiad z góry. Michalski już nie żył. Zawiadomiona policja prowadzi energiczne śledztwo, które prawdopodobnie doprowadzi do wykrycia sprawców ohydnej zbrodni.

Groźny pożar w aptece kasy chorych.

6 osób ciężko poparzonych.

Sosnowiec, 26 listopada.

Wczoraj, w godzinach popołudniowych Sosnowiec został zaalarmowany wiadomością o groźnym pożarze, który wynikł w aptece kasy chorych przy ul. Rudnej.

Wiadomość tę potwierdziły alarmy syren fabrycznych, oraz śpieszące do pożaru oddziały straży ogniowych.

Pożar ten, podług zebranych informacji, zaszedł w okolicznościach następujących:

W labolatorjum aptecznem zajęty był przy sporządzaniu lekarstw laborant Jan Mazurkiewicz.

W pewnej chwili trzymany przezeń duży balon z eterem upadł mu na posadzkę, a ponieważ w pobliskim piecu były otwarte drzwiczki, momentalnie nastąpił wybuch i morze ognia objęło cały lokal, oraz znajdujące się tam osoby.

W kilka chwil przez ziejące ogniem drzwi i okna poczęły wybiegać płonące słupy ludzi, zaskoczonych wewnątrz pożarem.

Z tłumu, przyglądającego się pożarowi, pospieszono nieszczęśliwym na ratunek i za pomocą narzucenia na płonących palt i der, ogień ugaszono.

Ustalono, iż w chwili wybuchu pożaru, wewnątrz budynku znajdowało się 6 osób, mianowicie: kierownik apteki, Włodzimierz Szymański, laborant Jan Mazurkiewicz, asystentki Halina Popczykówna, Aniela Czajówna i Zenderowska oraz robotnik Bolesław Zawadzki.

Wszyscy zostali, bardzo ciężko poparzeni i w stanie groźnym przeniesieni do znajdującego się naprzeciw szpitala kasy chorych.

Ugaszeniem pożaru zajęły się przybyłe oddziały straży ogniowych, które po dwugodzinnych wysiłkach zdołały zlokalizować i ugasić rozszalały żywioł.

Straty dotychczas nie obliczone, w każdym razie bardzo znaczne, gdyż spłonęła doszczętnie cała apteka, laboratorjum, duży zapas lekarstw, oraz środków aptecznych, no i naturalnie całkowite urządzenie.

Wielkie straty ponieśli również wszyscy lokatorzy domu, w którym mieści się apteka, stanowiącego własność t-wa sosnowieckiego.

Wczoraj zgłosiły się do redakcji dwie osoby, które były świadkami wyjazdu do pożaru miejskiej straży ogniowej i oświadczyły, iż uruchamianie samochodu strażackiego trwało 40 minut, gdyż nikt nie był w stanie puścić w ruch motoru.

Zdaje się, iż motor przy tego rodzaju pogotowiu powinien być częściej próbowany i tak przygotowany, aby w każdej chwili mógł być uruchomiony.

Te same osoby zakomunikowały również drugi, nie mniej ważny fakt.

Mianowicie, do straży miejskiej przybiegł strażak ze straży ochotniczej i wskoczył na samochód, chcąc przyjechać na ratunek, tymczasem kazano mu opuścić miejsce i udać się do swego oddziału.

Tego rodzaju stosunki w strażach ogniowych nie powinny chyba mieć miejsca i niekorzystnie świadczą o pojmowaniu, swych obowiązków przez członków pogotowia strażackiego.

Kronika.

Kalendarzyk.

26 Środa	Dziś Konrada. Jutro Walerjana Wsch. słońca 6.57 Zach. „ „ 3.44

Pogoda na dziś Dość pogodnie, rano opary, w nocy przymrozki, słabe wiatry południowe.

Zarząd obwodowy funduszu bezrobocia w Sosnowcu podaje do wiadomości zainteresowanym, że z powodu wielkiej ilości złożonych ofert o posady w biurze zarządu powiadomieni będą indywidualnie tylko ci, których oferty zostaną uwzględnione, co nastąpi do końca b. m.

Nie uwzględnione oferty pozostaną bez odpowiedzi.

Osobiste zgłaszanie się w biurze zarządu o wyjaśnienia w tej sprawie jest bezcelowe. 684

Koncert. Korpus oficerski 23 pułku artylerji polowej w Będzinie urządza w salach kasyna oficerskiego w 29 b. m. koncert z bardzo bogatym programem. Dochód przeznaczony jest na cele kulturalne pułku.

Zawarcie umowy. Onegdaj wieczorem została podpisana umowa pomiędzy radą zjazdu a związkami górniczemi w sprawie płac w przemyśle górniczym w listopadzie i grudniu r. b.

W miesiącach tych robotnicy otrzymają płace podług wskaźnika lipcowego.

Wyrobienie społeczne. Z prawdziwem zamiarem wyróżnić trzeba niezwykle wyrobienie społeczne inteligencji będzińskiej, która nie szczędzi pracy i ofiar dla dobra kraju. Zaznaczyć należy, iż ludzi tych jest mała garstka i prawie jedni i ci sami pracują we wszystkich instytucjach, oraz biorą udział w dorywczych imprezach, mimo to, praca we wszędzie i instytucje społeczne oraz kulturalno oświatowe wykazują ożywioną działalność. Natomiast w Dąbrowie, posiadającej znacznie więcej inteligencji, życie społeczne płynie ospale i tylko nieliczne jednostki wiedzą, jak trudno zorganizować tu jakąkolwiek akcję społeczną.

Widocznie i w tym wypadku ujawnia się typowa psychologja słowiańska, która potrzebuje podniety lub dopiero w obliczu niebezpieczeństwa porywa się do czynu.

Ponieważ w Będzinie jest tylko garść inteligencji polskiej, pracuje ona wytrwale z przewagą żydów, w Dąbrowie zaś jest odwrotnie i temu tylko przypisać można dziwną ospałość miejscowego społeczeństwa.

Obywatelski czyn. Znany kupiec sosnowiecki, p. Mieszalski, ofiarował 2,500 zeszytów dla dzieci szkół powszechnych w Będzinie.

Zaznaczyć trzeba, iż p. Mieszalski ofiarował niedawno 10 tys. zeszytów dla szkół powszechnych w Sosnowcu, to też czyn taki zasługuje na uznanie.

Otwarcie ochrony. Chrześcijańskie tow. dobroczynności w Będzinie otwiera z dn. 1 grudnia r. b. w domu własnym przy ul. Góra Zamkowa ochronę dla dzieci przychodzących.

Zapisy dzieci przyjmuje się w ochronie, od godz. 9 rano do 3 po poł.

Liczba miejsc ograniczona.

Ciągle to samo. Jak już donosiliśmy, na stacjach grasują stale szajki tak zw. „węglarzy", członkowie których trudnią się kradzieżą węgla z wagonów, odstawionych na rampę. Mimo bacznej obserwacji policji i służby kolejowej oraz ich interwencji dotąd nie udało się szajek tych szajek tych zlikwidować, to też kradzieże powtarzają się dość często.

Drugim gatunkiem są złodzieje „wagonowi" t.j. ci, którzy uprawiają swój proceder w wagonach osobowych, okradając podróżnych. Ostatnio statystyka przestępczości notuje wypadków kradzieży kieszonkowych mniej, za co jednak zwiększyła się rubryka kradzieży większych np. walizek, koszy, paczek i t. p.

Najświeższym z tych wypadków jest kradzież walizki konduktorowi Bolesławowi Zalińskiemu, zam. przy ul. Suchej nr. 46 w Sosnowcu, zawierającej drobne przedmioty, ogólnej wartości 100 zł.

Presunięcie terminu. Zebranie, które miało się odbyć onegdaj w Będzinie, celem zorganizowania tow. pomocy dla dzieci szkół powszechnych, z powodu późnego rozesłania zaproszeń zostało przesunięte na piątek, o godz. 8 wieczorem.

Organizatorzy zwracają się do wszystkich, komu sprawa ta le-

ży na sercu, o przybycie w oznaczonym dniu na posiedzenie.

Brak cenników. Ludność Będzina skarży się na brak cenników w sklepach, skutkiem czego kupujący narażeni są na wyzysk niesumiennych handlarzy.

Skutkiem nieujawniania cen, w każdym prawie sklepie są inne ceny iwahania są dość znaczne, gdyż cena cukru np. waha się od zł. 1.20 do zł. 1.50.

To samo dotyczy innych artykułów, to też policja winna zająć się tem i zmusić wszystkich właścicieli sklepów do ujawniania cen, jak również należy sprawdzać, czy dawny towar kupiec ma na składzie.

Jeszcze gorzej dają się we znaku ludności handlarze skupujący nabiał i drób od wieśniaków.

Spekulanci ci grasują wyłącznie na przedmieściach, bojąc się pokazywać w mieście, to też kilka niespodziewanych obław wytępiłoby te hjeny.

Ważne dla pp. myśliwych. Mimo obostrzeń co do polowania, starostwo będzińskie wyjaśnia, iż to nie tyczy ptaków i zaznacza, że na kuropatwy polować wolno.

Przyjemne towarzyszki pracy. W piekarni Modregokonika służą dwie miłe służące, Marja Lewi i Teofila Paruniak, zamieszkałe przy ul. Prostej nr. 8 w Sosnowcu. Dziewczynki te postanowiły się zabawić lecz z braku dużego dochodu trzeba było zdobyć pieniądze drogą inną, aniżeli pracą. W tym celu w czasie pracy wyciągnęły Jakubowi Piaczkowi, swemu sąsiadowi portfel, zawierający 34 zł. i dokumenty, przypuszczając, iż poszkodowany ze względów sąsiedzkich stosunków zaprzestanie dochodzenia.

Tymczasem stało się inaczej i obie panienki musiały się pofatygować do komisarjatu gdzie spisano odpowiedni protokuł.

Amatorka czekolady. Do sklepu J. Ferenca, zam. w Sosnowcu przy ul. Modrzejowskiej nr. 3 weszła Marja Cedrowska, zam. przy ul. Dziewiczej nr. 5 w Sosnowcu, by kupić „coś słodkiego". Ceny jednak były dla tej pani za wysokie, gdyż postanowiła zdobyć artykuły za darmo. Okazało się jednak, że nie jest to łatwem, gdyż właściciel sklepu, zauważywszy brak czekolady, wartości 40 zł.. zameldował o kradzieży policji, która też niezwłocznie zajęła się „amatorką słodyczy".

Kino-teatr Zagłoba. Dziś i dni następnych „Międzynarodowy turniej walk atletów" przy udziale mistrza wszechświatowej sławy, Stanisława Zbyszka Cyganiewicza, i wielu innych. Początek o godz. 8-ej wieczorem. 698

Przywłaszczenie. Zameldowano policji, że Borman Zelichowski, zamieszkały w Katowicach przy ulicy Sokolskiej, przywłaszczył sobie 1 łóżko, szafę, stół i krzesło, które to sprzęty są własnością Wład. Posmykiewicza, zam. w Sosnowcu przy ul. Wiejskiej 8.

Wyrodna matka. Znów znaleziono noworodka płci męskiej. Dziecię to, liczące zaledwie dwa dni, leżało w rowie z płynącą wodą z kop. „Modrzejów", dokąd zostało wrzucone przez wyrodną matkę. W celu poszukiwania do odpowiedzialności sprawczyni, policja prowadzi dochodzenie.

Kradzież z włamaniem. Niewykryci dotąd sprawcy oderwali sztabę żelazną i wtargnęli do sklepu z manufakturą Arona Lenczera, zam. w Sosnowcu przy ul. Modrzejowskiej 24, skąd skradli 1505 zł., 1 dolar, 10 franków fran., 50 koron czeskich, 20 marek niem. w złocie, 5 mk. srebrnych, 2 zegarki damskie złote, bransoletki, medaljon złoty oraz manufakturę. Szkoda wynosi 4000 zł. Sprawą zajęła się policja.

Znów pobicie. Na drodze do Zagórza zastąpił pewien osobnik drogę Kronfeldowi Herszowi, zamieszkałemu w Zagórzu przy ul. Kościelnej w domu Opolskiego i pobił go.

Przyczyny zajścia narazie nie ustalono, a w sprawie tej wdrożono dochodzenie.

Kradzieże. F. Czajgenbaftowi, zam. przy ul. Małachowskiego 10, skradziono bieliznę ze strychu, wartości 200 zł.

— **Kazimierze Kuśmierczyk**, zam. przy ul. Dęblińskiej 5, skradziono z mieszkania biżuterję i nakrycia stołowe, wartości 200 zł.

— **Marji Zielnik, zam. przy ul. Pisudskiego 22, skradziono ze sklepu czekolady i mleka na sumę 25 zł.**

— **Franciszkowi Bartosikowi, zam. przy ul. Kołłątaja 13 w Sosnowcu, skradziono ze sklepu artykuły spożywcze, wartości 8 zł. 40 groszy.**

Z TEATRU.

W Sosnowcu.

Dziś premjera przemiłej operetki „Dolly", w której udział biorą: pp. Leonowicz (rola tytułowa), Żelska, Czerwińska, Szerszyński, Zboiński, Horski i inni. Reżyserja spoczywająca w rękach p. Horskiego, wykorzystała wszystkie najdrobniejsze szczegóły, by dać odpowiednie ramy tej, cieszącej się długotrwałem powodzeniem do niedawna w Warszawie, operetce. Batutę dzierży wytrawna ręka kapelmistrza Górzyńskiego.

Jutro — czwartek — po raz pierwszy komedja Chiarelliego „Chimery" pod reżyserją p. Szafrańskiego, co daje rękojmię, że znakomita ta sztuka wystawiona zostanie z całą precyzją.

„Halka" wystawiona zostanie raz jeszcze w nadchodzącą sobotę specjalnie dla uczącej się młodzieży, która, przybywszy w pełnym komplecie w ubiegłą sobotę, nie mogła się pomieścić. To też, uwzględniając powyższe, dyrekcja uprasza zawiadamia wcześniej młodzież przyjezdną, by mogła w porę nabyć bilety, ewentualnie zawiadomić kasę dzienną, która już jest czynna.

Sobota — ku uczczeniu pamiętnej rocznicy listopadowej wystawioną będzie „Noc listopadowa" Stanisława Wyspiańskiego na przedstawieniu po południowem oraz wieczorem. Dramat ten reżysernje p. Petrzycki.

W Katowicach.

Dziś „Pan Geldhab".

Jutro — czwartek „Dolly".

Piątek przedstawienia niema.

W Król. Hucie.

Piątek „Dolly".

W Cieszynie.

Niedziela po południu—„Biały mazur".

Niedziela wieczorem — „Frasquita".

W Bielsku.

Poniedziałek po południu — „Halka".

Poniedziałek wieczorem — „Biały mazur".

Z Olkusza.

Pożar. W sobotę wieczorem na tartaku p. Henzolta w Olkuszu wybuchł ogień, który objął cały budynek. Dzięki natychmiastowej pomocy samego właściciela i heroicznym jego wysiłków, oraz pomocy kilku sąsiadów, ogień udało się szybko opanować, tak że przybyła straż ogniowa ochotnicza nie miała wiele do roboty. Ślady wskazują, że ogień musiał powstać z nieuwagi obsługi przez nieoględne rzucenie zapałki lub niedopałka z papierosa na stos suchych odpadków drzewa, leżących zwykle pod kotłem.

Pożar uszkodził przedewszystkiem część maszyny oraz pasy transmisyjne; straty właściciel ocenia najmniej na 800 zł.

Wskutek tego wypadku nie odbyło się zebrane już posiedzenie rady miejskiej, której członkiem jest również p. Henzolt; posiedzenie to odłożono na 24 b. m.

Zapomoga dla robotników fabr. „Westen". Na skutek deklaracji robotniczej, złożonej dyrekcji fabryki w sprawie podwyżek płac i innych świadczeń, zarząd fabryki postanowił wyasygnować 30 tysięcy złotych tytułem bezzwrotnej zapomogi do podziału dla wszystkich robotników. Poza tem fabryka przystępuje do otwarcia dużej kooperatywy, w której wszyscy pracownicy będą mogli otrzymywać produkty żywnościowe po cenie kosztu.

Kooperatywy mają również korzystać pracownicy siostrzanej fabryki gumy w Wolbromiu.

Otwarcie sklepu, które ma nastąpić w najbliższych dniach, gdyż transporty żywnościowe są podobno w drodze, jest sensacją dnia, a dla właścicieli kilku sklepików w okolicy fabryki — przykrą niespodzianką.

Ze Śląska.

Akademja dla inteligencji. Inteligencja katowicka zaprasza od czasu do czasu z wykładami najznamienitszych uczonych polskich. W czwartek, 27 b. m., o godzinie 7,30 wieczorem odbędzie się w domu związkowym przy kościele marjackim w Katowicach „akademja dla inteligencji". Wykład wygłosi znany profesor filozofji uniwersytetu jagiellońskiego o dwóch filozofach, którzy należą do najwybitniejszych: Tomasz z Akwinu, ojciec filozofji scholastycznej i Kant, ojciec filozofji nowoczesnej.

„Katt. Zeitung" o procesie przeciwko polakom. W Lipsku, jak prasa polska donosi za agencją telegr. „Pat", rozpoczął się w poniedziałek, 24 go b. m. przed sądem rzeszy, proces przeciwko 27 polakom, zamieszkałym na Śląsku Opolskim o to, że należeli do związku byłych powstańców polskich i t. d., i że przez to popełnili „zdradę stanu". Aresztowanych jest pod tym zarzutem około 80 osób, reszta jednakże dopiero później osadzona zostanie, gdy akt skargi będzie wykończony. (Już blisko rok siedzą w więzieniu śledczem! — Red. „Iskry"). Nawiązując do tej wiadomości, „Katt. Ztg." pisze m. in.: „O ile dotąd stwierdzić można, materjał skargi nie jest tak poważny. Trudno będzie dowieść oskarżonym, że zagrażają republice niemieckiej, albo usiłują oderwać pewne części od państwa niemieckiego. Niestety jednak, posiadamy dowody, że sądy niemieckie wobec przestępców politycznych zwykle są dosyć nerwowe. Obawiać się więc należy, że oskarżonych uważać będą za daleko niebezpieczniejszych, niż byłoby to z pożytkiem dla państwa.

Sędziowie w Lipsku zanadto oddaleni są od granicy wschodniej i od Górnego Śląska. Nie znają tutejszych stosunków i dlatego będą mieli mało zrozumienia dla mentalizmu (!) oskarżonych".

Organ hakatystyczny, jak z powyższego wynika, widzi, że źle się dzieje, dlatego zawczasu zrzuca odpowiedzialność z siebie, bo wszak on to razem z innemi pismami niemieckiemi, niedwuznacznie bronił swego czasu stanowiska rządu niemieckiego, że owych polskich „zdrajców stanu" aresztowano słusznie.

Walka zarobkowa na Śląsku Opolskim. Nietylko w województwie śląskiem, ale i na niemieckiej stronie na Śląsku Opolskim wre walka zarobkowa, z tą jednak różnicą, że stosunki zarobkowe w wielkim przemyśle przedstawiają się tam daleko gorzej, niż u nas. Dotychczasowe rokowania nie doprowadziły do żadnego porozumienia, robotnicy żądają bowiem podwyżki płac o 25 proc., na co się pracodawcy stanowczo nie godzą. Sprawę rozstrzygnąć ma z ramienia rządu wyższy radca regencyjny, dr. Brandes.

Kradzieże kieszonkowe są w Katowicach, zwłaszcza na targu i w okolicy dworca na porządku dziennym.

Onegdaj w ciągu zaledwie kilku godzin aresztowano na dworcu aż pięciu kieszonkowców. Przylapani pochodzą wszyscy z Sosnowca i Zagłębia.

W sobotę policja katowicka zanotowała „tylko" 54 osoby za różne przestępstwa, przeważnie osobników, hałasujących po pijanemu.

Obowiązek zgłaszania wolnych miejsc pracy. Wojewoda śląski wydał przed blisko 2 miesiącami rozporządzenie, nakazujące przedsiębiorstwom prywatnym zgłaszanie w komunalnych urzędach pośrednictwa pracy wszystkich wolnych miejsc.

Rozporządzenie to ma na celu uzdrowienie stosunków na rynku pracy i odpowiedni podział robotników, będących bez pracy. Ponieważ pracodawcy mało zważają na to rozporządzenie, władze grożą ostremi karami na wypadek, gdyby i w przyszłości go rozporządzenia się nie stosowano.

Węgiel dla bezrobotnych. Prace przygotowawcze do podziału węgla między bezrobotnych są na ukończeniu. Podział rozpocznie się najpóźniej w przyszłym tygodniu. Każda rodzina otrzyma po 7 centnarów, oprócz tego od głowy 3 centnary, tak, że naprzykład rodzina składająca się z pięciu osób otrzyma 7 centnarów plus 5 razy po 3 centnary, razem więc 22 centnary węgla.

Zbiórka dla biednych w Katowicach. Pod przewodnictwem posła Grajka utworzył się w Katowicach komitet, który w drodze zbiórki publicznej postanowił zebrać odpowiedni fundusz dla sprawienia „gwiazdki" biednym miasta Katowic. W tym celu w restauracjach, kawiarniach, hotelach i innych lokalach wyłożone będą listy, w których goście zapisywać mogą datki dla biednych. Przykład to godzien naśladowania.

Oszczędność gmin. Gminy w województwie śląskiem wobec ciężkiego położenia finansowego energicznie zabrały się do oszczędności. W budżecie na r. 1925 takie miasta, jak Król. Huta, Tarn. Góry, Laurahuta Siemianowice i inne wykazują znacznie niższe pozycje w rozchodach niż w r.b. W. Hajduki poszły za ich przykładem. Budżet na r. 1925 wykazuje 727.000 zł. w dochodach i rozchodach (w roku poprzednim 875.000 zł.).

Włamanie do kasy chorych. Do kasy chorych przy ul. Słowackiego w Katowicach włamali się złodzieje, lecz jakież być musiało rozczarowanie ich, gdy po rozbiciu żelaznej szafy znaleźli w niej tylko 6 zł. Wyłamali jeszcze kilka szuflad, lecz i tam nic nie znaleźli. Złodzieje zemścili się za to na aktach, które potargali.

Dzieciobójstwo. W miejscu ustępowem domu nr. 2 przy ul. Janowskiej w Roździeniu znaleziono w sobotę nieżywe już dziecko, 6 miesięcznego chłopca. Policja jest już na tropie zwyrodniałej matki.

Zasądzony za szpiegostwo. „Katt. Ztg." donosi z Tarn. Gór, że syn byłego majstra kominiarskiego Webera z Szarleja skazany został za szpiegostwo na 8 miesięcy twierdzy.

Z kraju.

Warszawa. Wywiadowcy 3 rejonu urzędu śledczego zatrzymali wczoraj znanego kasiarza, Aleksandra Gerewicza, grasującego pod pseudonimem „Brewko", który był poszukiwany od półtora roku przez władze śledczo-sądowe. Gerewicz, między innemi brał udział w rozbiciu kasy p. k. k. p. w Hucie Królewskie. Niebezpiecznego włamywacza odesłano etapem do Katowic, celem przeprowadzenia dalszych dochodzeń.

Kraków. Bezkarność napadów bandyckich na kresach ośmieliła widocznie bandytów do śmielszych wystąpień w województwach centralnych Rzplitej.

Ostatnio mamy do zanotowania napad bandycki na kasę kolejową na stacji Biały Lipnik w woj. krakowskiem, jaki został dokonany onegdaj przez nieujętego bandytę.

O godzinie 9 wieczorem, gdy w kasie nie było, prócz kasjera, nikogo, wtargnął uzbrojony w rewolwer bandyta i zażądał wydania klucza od wielkiej kasy stacyjnej. Jednakże kasjer, Antoni Szwede, nie uląkł się bandyty i odmówił wydania kluczy, broniąc się znajdującemi się pod ręką przedmiotami. W walce tej oprvszek strzelił dwukrotnie do kasjera, lecz chybił. Obawiając się jednak nadejścia pomocy, bandyta pochwycił tylko zawartość kasy podręcznej w sumie 325 zł. i zbiegł. Za uciekającym podążył Szwede. Bandyta jednak celnym strzałem zranił Szwedego ciężko w brzuch, wydobywszy się w ten sposób z opresji.

Stan Szwedego ciężki.

TELEGRAMY

(Przez telefon.)

Posiedzenie sejmu.

Warszawa, 25 listopada.

(Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu, na którem spodziewano się burzliwej i ciekawej dyskusji w sprawie dodatkowego preliminarza na 1924 rok, na samym wstępie marszałek oświadczył, że druki nie są jeszcze w sprawach preliminarza gotowe, wobec czego zgodnie z regulaminem plenum sejmu tej sprawy rozpatrywać nie może.

Odłożono tę sprawę do piątkowego posiedzenia.

Dalszą część obrad poświęcono sprawie zakwaterowania wojska, którą to ustawę uchwalono w redakcji komisyjnej, w dwóch czytaniach.

Minister Ratajski.

Warszawa, 25 listopada.

(Tel. wł.) Dzisiaj minister spraw wewnętrznych, p. Ratajski, złożył ślubowanie, a następnie złożył wizyty obu marszałkom izb.

Monopol zapałczany.

Warszawa, 25 listopada.

(Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów uchwalono projekt ustawy o monopolu zapałczanym, którą następnie skierowano do sejmu.

Walka z pijaństwem.

Warszawa, 25 listop.

(Tel. wł.) Komendant policji warszawskiej występuje z wnioskiem o utworzenie w Warszawie szeregu zbornych punktów dla pijaków, których dotąd skierowywano do komisarjatów. W punktach tych mają być stosowane specjalne zabiegi lekarskie, jak pompowanie żołądków, trzeźwienie, fotografja i t. d.

Giełda.

Warszawa, 26 listopada.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5,18
Funt — 24.05
Paryż — 27,40
Szwajcarja — 99,70
Włochy — 22,50
Praga — 15,50
Wiedeń — 7,28½.
Bony złote — 0,97
Pożyczka dol. — 3,35
Rubel złoty — 2,73½

Gdańsk, 24 listopada.

Dolary — 5,43
1 złoty — 1,04,8.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru 1, zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Ulmana Nr. 2, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 2 grudnia 1924 r. o godzinie 10-ej rano w Sosnowcu przy ulicy Targowej pod Nr. 2 w mieszkaniu, należącem do p. Jakuba Nachemji, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację, oszacowanych na 400 złotych, a należących do tegoż Jakuba Nachemji, składających się: z mebli domowych.

689 Komornik Sądowy Włoczewski.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru 1, zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Sienkiewicza Nr. 5, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 2 grudnia 1924 r. o godzinie 10 rano w Sosnowcu przy ulicy Sienkiewicza pod N. 5 w mieszkaniu należącem do p. Zygmunta Cukiermana, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację, oszacowanych na 1,700 złotych, a należących do tegoż p. Zygmunta Cukiermana, składających się: z mebli domowych.

688 Komornik Sądowy Włoczewski.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
8 groszy za wyraz.

Kupię maszynę swetrową dobrą. Wiadomość „Iskra“ Dąbrowa. 654-1

Artykuły spożywcze oraz szkła i naczynia kuchenne poleca Wł. Pyzalski w Dąbrowie ul. 3 maja 6. 311-4

Z powodu wyjazdu, do sprzedania sklep rzeźniczy, warsztat, lodownia, piwiarnia z urządzeniem, mieszkanie przy sklepie, t. j. pokój z kuchnią. Wiad. Częstochowa ul. Wały Prawe 20. 662-2

Sprzedam maszynę do wyrobu gilz. Wiadomość „Iskra“ Dąbrowa. 701-3

Fortepian, kredens i różne sprzęty do sprzedania zaraz. Sosnowiec, Czysta 7 I piętro. 679-1

Posady i prace.
Zaofiarowane 8 groszy za wyraz.

Jedna z większych Cementowni w Zagłębiu poszukuje zdolnego i rutynowanego sztygara do samodzielnego prowadzenia kamieniołomów. Petent winien posiadać pozwolenie odnośnych władz na prawo prowadzenia robót górniczych. Oferty wraz z życiorysem i odpisami świadectw należy kierować do administracji pod „Sztygar—Cementownia“. 675-2

Potrzebna panna do szycia w domu. Sosnowiec, Targowa 8. Iassny. 696

Fryzjerski subjekt potrzebny zaraz na stałe. Jan Frączek. Zagórze. 702-2

Potrzebny subjekt fryzjerski na stałe. Będzin, Małachowskiego, Kwiciński. 683-1

Poszukiwane 3 grosze za wyraz.

Wdowa z dzieckiem, inteligentna, młoda poszukuje miejsca kasjerki, zarządu domem i t. p. Może wyjechać. Oferty: w adm. dla „Wdowy“. 658-1

Gospodyni do samotnego pana poszukuje posady. Wiad. Orla 16, m. 9, Pogoń. 672-1

Gospodyni poszukuje posady u inteligentnej rodziny. Sosnowiec róg Nowokościelnej, Marta Skowrońska. 674-2

Lokale.
8 groszy za wyraz

Inteligentnemu kawalerowi odnajmę pokój umeblowany. Sosnowiec Kamienna 6, m. 3. 622-1

Duży pokój i kuchnia zaraz do wynajęcia. Wiad. w „Iskrze“. 671

Różne.
8 groszy za wyraz.

PRZEPISYWANIE MASZYNOWE, tłumaczenia, podania, korespondencje, księgowanie. Sosnowiec, Sienkiewicza 6, m. 4. 668-5

Wezmę 10—20,000,00 złotych na hipotekę domu, wysoki procent i prowizja od obrotu w korzystnem przedsiębiorstwie. Wiad. „Iskra“ pod „Orjot“. 669-2

Student wyższej uczelni udziela korepetycji z zakresu szkół średnich. Zgłoszenia pod „Akademik“. 693-3

Zabłąkane gęsi można odebrać za zwrotem kosztów ogłoszenia. Będzin, Sielecka 7, u Gamonia. 703

Zgubione dokumenty.
8 groszy za wyraz.

Musiałkowi Janowi skradziono książeczkę wojskową i kartę demobilizacji, wyd. przez P. K. U. Będzin, zaświadczenie z kop. „Reden“, kartę zasiłkową i zaświadczenie, z fabryki superfosfatu. 619-1

Wyszyński Wincenty zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Będzin. 653-1

Zgubiono dowód kolejowy za nr. 4342 ser. A, na imię Dalmaty Adama. Łaskawy znalazca zwróci właścicielowi, tegoż dowodu. 690

Franciszek Majka zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec. 692-3

Karol Kozioł zgubił kontramarkę, wydaną przez kop. „Hr. Renard“.

Franciszek Zapart zgubił kontramarkę, wydaną przez kop. „Hr. Renard“

Stanisław Marzec zgubił kartę pobytu, wydaną przez kop. „Hr. Renard“.

Władysław Krawczyk zgubił kontramarkę, wydaną przez kop. „Hr. Renard“. 699

Sowa Ludwik zgubił książeczkę kasy chorych, wydaną przez kopalnie „Flora“. 700

Nawara Józef zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Miechów. 704-3

Redaktor W. Mossiorski. Wydawca: T-wo Akc. Druk. Wydawnicze „Kurjer Zachodni“ S. A. Dęblińska Nr. 1.

Nr. 12. Sosnowiec, dnia 22 listopada 1924 r. Rok I.

ILUSTRACJA ISKRY

BEZPŁATNY DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANY

Jak powstał i jak się tworzy pieniądz polski.

Pieniądz polski powstał z chaosu. Od chwili, kiedy pseudo-polska marka, ta nieszczęsna chrześniaczka Besselerów i Klejnowów poczęła ciągnąć w beznadziejną otchłań cały system życia ekonomicznego, do momentu, kiedy wreszcie ukazał się skromny grosz polski, oparty nie o fikcję i papierowe zapowiedzi, ale o fundament złota i srebra, dla mas społecznych nie paskujących i nie giełdujących — upłynęła wieczność.

Przychodziły chwile tak ciężkie, tak beznadziejne, tak ciemne, jak noc listopadowa. Załamywały się najlepsze wiary, giął się pod brzemieniem ciężaru największy optymizm. Nie chciano poprostu wierzyć, iżby mógł przyjść realny cud zbawienia, przyszło natomiast zniechęcenie i apatja. Nie wierzono w nic, co się w wielkiej sprawie pieniądza polskiego robiło, nie ufano niczemu i nikomu. Zły robak zwątpienia podgryzał najtęższe korzenie zaufania i drzewo społecznej ufności poczęło giąć się i klonić ku ziemi.



Ostatni zespół pracowników dawnej Mennicy Polskiej.
Budynek byłej mennicy przy ul. Bielańskiej, gdzie obecnie wznosi się gmach Banku Polskiego

Część i to tylko zaledwie maleńka, część społeczeństwa wiedziała, że poczynając od roku 1920 z mrówczą, niestrudzoną pracą działał Komitet Zbiórki na Skarb Narodowy, gromadząc mozolnie złoty i srebrny fundament pod przyszły pieniądz polski.

Jak w nic, tak nie wierzono i w to, iżby z drobnych, groszowych ofiar mógł powstać ów złoty filar, mający stać się jednym z wielkich podporzysk w potężnej budowie gmachu sanacji



Grupa pracowników Mennicy Państwowej z v.-dyr. p. Zagrodzkim i inż. Szczerkowskim.

skarbowej. A jednak mimo przeszkód, trudności, jakie w sprawie tej wyłaniały się, hamując bieg rzeczy, fakt obleczony w czyn realny dokonał się i dlatego pisząc o narodzinach polskiego pieniądza, nie można pominąć milczeniem działalności Komitetu Zbiórki na Skarb Narodowy, który był jednym z ogniw wielkiego łańcucha, jakim związano wreszcie dokonane dzieło powstania rodzimej polskiej waluty.

Aż oto dzień 1-szy lipca 1924 roku, ów dzień historyczny, który w dziejach naszych stosunków finansowych stał się momentem przełomowym, przyniósł czyn, przyjęty przez najszersze masy społeczne z radością i ulgą—czyn puszczenia w obieg pieniądza polskiego. Po trudnościach, dla laika wprost niezrozumiałych, powstała wreszcie odnowiona polska Mennica Państwowa. Historja powstania jej zajmie niewątpliwie w dziejach naszych osobną kartę, ramy tego pobieżnego artykułu są na to zbyt szczupłe. Uruchomienie tej olbrzymiej machiny, związanej tysiącami nici, obmyślonej w każdym drgnieniu jej mechanicznych kół i trybów, zorganizowanie setek pracowników, wdrożenie ich w skomplikowany system pracy, zawiązanie nieodzownych stosunków z zagranicą, kontrola ich, baczność i czujność na każdym kroku — oto szereg zadań, jaki spadł na kierowników tej wielkiej instytucji państwowej.

Aczkolwiek i przy tworzeniu Mennicy Państwowej nie brakowało rozlicznych trudności, to jednak zdołano przełamać wszelkie przeszkody i oto w kilka miesięcy po uruchomieniu, mennica działa już z całą sprawnością, wykazując w niektórych działach produkcji większą wydajność, jak nawet pierwotnie przewidywano. Kiedy początkowo obliczano produkcję dzienną na 160 tys. sztuk monet, to w chwili obecnej mennica produkuje przeszło 240 tys. sztuk dziennie, nie napinając swoich sił do maximum. Laicy i sceptycy zapytują dlaczego produkcja monety odbywa się zagranicą, stawiając z tego powodu zarzuty zarówno mennicy jak i władzom rządowym. Wyjaśnienie tej sprawy jest bynajmniej nie skomplikowane i bardzo jasne: aby nasycić kraj potrzebną ilością monety metalowej, należy wybić jej około jednego miljarda 500 miljonów sztuk. Wyprodukowanie tej olbrzymiej ilości nawet przy największej sprawności menniczej trwałoby, jak to wynika z rachunku, lat kilka i nietylko, że opóźniłoby znacznie ostateczną sanację finansową, ale z drugiej strony, gdyby nawet Skarb Państwa podjął się olbrzymiego ciężaru wyprodukowania całej masy pieniędzy

w kraju, to stanąłby wobec alternatywy wyłożenia na to tak kolosalnych sum, że ciężar taki zachwiałby całym, zbudowanym z wielkim trudem, budżetem. Dźwignięcie olbrzymich gmachów, przystosowań technicznych, warsztatów,

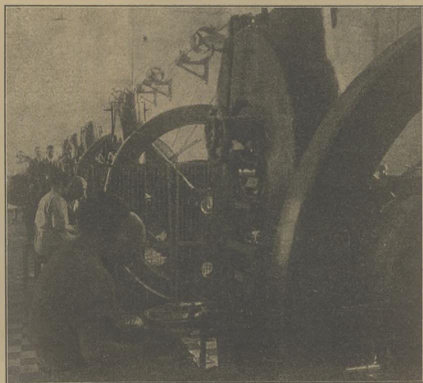


Dyr. Mennicy Państwowej i Prezes Komitetu Zbiórki na Skarb Narodowy p. Jan Aleksandrowicz.



Liczenie i sortowanie monet.

zorganizowanie tysięcy robotników, a nadewszystko sprowadzenie bardzo kosztownych maszyn wymagałoby krociowych sum, na co rząd państwa pozwolić sobie nie mógł — tem więcej, iż po pewnym czasie cały ten olbrzymi aparat stanąłby bezczynnie i bezużytecznie, przedstawiając dla Państwa ciężar zupełnie bezproduktywny. Siłą przeto narzucającego się faktu, kierownictwo mennicy zmuszone było zwrócić się do państw posiadających wielkie mennice, a więc do Francji, Belgji, Szwajcarji, Anglji, Ameryki i częściowo Austrji. Rozumiejąc jednak doniosłość wytwórczości w kraju, mennica wszelkie prace, jakie tylko nadają się w przystosowaniu skromnych narazie ram pierwszej naszej Mennicy Państwowej, wykonywa na miejscu, a więc: ostateczna obróbka pieniędzy, przygotowanie materjału, wykańczanie nadesłanych monet, nadewszystko zaś wyrób monety złotej, ku czemu mennica czyni przygotowania, będące już w pełnym biegu. Nie chcąc tego najważniejszego



Wybijanie monet z gotowych krążków, t. zw. sztancowanie.

działu wypuszczać z kraju, mennica sprowadziła już maszyny do wyrobu złota i uruchomiła galwanizatornię, przygotowującą materjał pod przyszłą walutę złotą, nadto zaś przygotowuje też na wzorach zagranicznych i pracowników polskich, którzy pracę tę wkrótce podejmą.

Idąc za wzorem wielkich mennic europejskich, utworzono pod kierunkiem artysty rzeźbiarza Lewandowskiego, wyspecjalizowanego w tym dziale, medaljernię, w której będą wyrabiane wszelkie medale pamiątkowe, odznaki i t. p.

Całym tym skomplikowanym aparatem kieruje naczelny dyrektor i współtwórca mennicy



Skarbiec Mennicy Państwowej. Transport monet z Anglji.

p. Jan Aleksandrowicz, pomagają mu w tej współpracy wice-dyrektor inż. Zagrodzki i inż. Szczepkowski, oraz zastęp pracowników i robotników, którzy w skromnych narazie murach pomonopolowych na Pradze, mozolą dłonie i głowy nad owym drobnym pieniążkiem polskim, który, tocząc się po drogach polskich, niesie ze sobą dobrą nowinę, że oto wreszcie ziściło się wielkie dzieło dokonane za rządów Władysława Grabskiego.

Niewątpliwie, że wiele jeszcze trudności, wiele przeszkód nastręczy się w tym dziele podjętem dla ratownictwa kraju, ale niewątpliwie też, że wola, wiara i energja zwycięży je, jak zwyciężała dotychczas.

C. X. J.



Zbieranie ofiar w kruszcach i gotówce na Skarb Narodowy.

Fotografje wykonane przez Agencję Fotograficzną J. Różewicza

Pomnik poległym w Wieluniu.

3-go listopada poświęcono w Wieluniu na miejscowym cmentarzu pomnik wzniesiony na cześć poległych powstańców górnośląskich i żołnierzy, zmarłych z ran w tamtejszym szpitalu. Na uroczystość stawiły się organizacje społeczne z całego powiatu, straże ogniowe i sokolstwo oraz szkoły. Przybyła również delegacja 27 p.p. z Częstochowy wraz z orkiestrą oraz delegacja powstańców górnośląskich. Po nabożeństwie żałobnem w kościele farnym uformował się pochód ze sztandarami i wieńcami.



Fot. „Stadja" Wieluń.

Fotografja załączona przedstawia widok pomnika z grupą powstańców śląskich i inicjatorem wzniesienia pomnika, p. Wiśniewskim *.

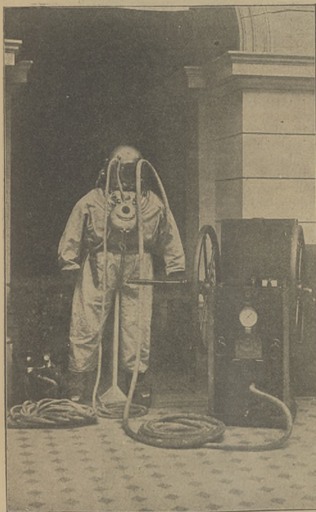
Zaznaczyć należy, że jest to pierwszy pomnik dla poległych w woj. Łódzkiem.

WYSTAWA „NASZE MORZE".

Fot. wykonał p. W. Kaczkowski.

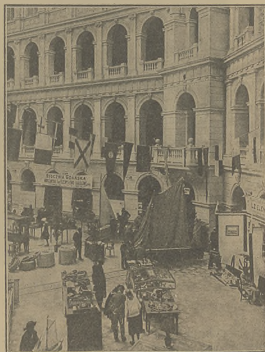
Ogół polski nie docenia ważności dostępu do morza i tych wielkich korzyści, jakie dla państwa daje port i wybrzeże morskie.

Celem szerzenia wśród szerokich mas zainteresowania morzem za inicjatywą p. Gorjaczkowskiego, Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, Liga Żeglugi Polskiej i Związek Kresów Zachodnich, zorganizowały jesienią r. b. w Warszawie Wystawę „Nasze Morze" na terenie Politechniki, życzliwie użyczonym do dyspozycji Komitetu przez Senat Politechniki Warszawskiej.



Strój nurka z przyrządem do opuszczania.

Nurek ubrany w powyższy strój, obciążony ciężarami u nóg, (buty z ołowianemi podeszwami), zostaje spuszczony w głębiny morskie. Na głowie posiada hełm zaopatrzony w otwór do patrzenia w wodzie. Z hełmu wychodzą rury łączące go ze światem, któremi idą przewodniki telefoniczne i elektryczne doprowadzające światło dla rozpraszania ciemności podwodnych, zaś rury gumowe dostarczają mu powietrza do oddychania.



Fragment z Wystawy.
Eksponaty Stoczni Gdańskiej.

Komitet honorowy stanowili pp.: J. Brejski, B. Chrzanowski, F. Kręcki, St. Pawłowski, A. Ponikowski, K. Porębski, K. Rouppert, Cz. Skotnicki, J. Załuska, St. Żeromski.

Komitet organizacyjny pp.: F. Bąkowski, J. Borowik, Wł. Gorjaczkowski, W. Hubert, Al. Janowski (przewodniczący), J. Kołodziejczyk, F. Lubecki, W. Nałęcz, Cz. Petelentz, H. Pistel, W. Poliński, A. Rylke, S. Samsonowicz, W. Sujkowski, J. Stoleman, A. Wagner.

Wystawa urządzona w wielkim hallu Politechniki przedstawiała się nadzwyczaj efektownie i interesująco. Na całość wystawy złożyło się kilka działów, a mianowicie: przyrodniczy, rybacki, marynarki handlowej i wojennej, wybrzeża i artystyczny. Nie podobna tu wszystkiego opisywać więc ograniczę się tylko do najpiękniejszych i najciekawszych eksponatów.

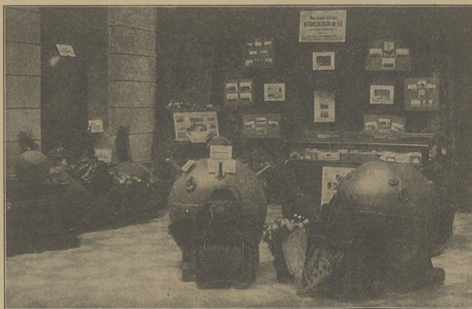
W dziale przyrodniczym Polskie Państwowe Muzeum Przyrodnicze w Warszawie wystawiło niemal całkowity zbiór ptaków wybrzeżnych i morskich Bałtyku Polskiego, oraz zbiór najważniejszych okazów fauny, mięczaków, pierścienic i meduz. Zakład botaniczny im. Janczewskiego, Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie wystawił zbiory wodorostów oraz szereg prac botanicznych, dotyczących flory Bałtyku Polskego.



Wystawa obrazów Koła Marynistów.
Na plan pierwszy wysunęły się obrazy Wł. Nałęcza i Stabrowskiego.

Dział rybacki opracowany przez Morski Urząd Rybacki z Wejherowa, oraz sekcję rybacką Ligi Żeglugi Polskiej przedstawił zwiedzającym ciekawe tablice statystyczne połowów, okazy sieci i ryb.

Bardzo ciekawie przedstawiał się dział marynarki wojennej, wyroby uczniów z warsztatów marynarki z Pińska, Modlina i Świecia i kompletny strój nurka, gromadziły koło siebie tysiące zwiedzających. Działowi temu nie ustępowała i marynarka handlowa, która w wykresach, licznych fotografjach i modelach plastycznych (model portu w Gdyni, molo helskiego i umocnienie wybrzeża morskiego w Karwi) zobrazowała prace nad zapewnieniem Polsce trwałego dostępu do morza.



Miny podwodne odgrywają wielką rolę w czasie wojny morskiej.
Widać tutaj okrągłe miny morskie z tz. kotwicami, służącymi do przytwierazania do dna morskiego.
W górnej części miny znajduje się zapalnik, przy natknięciu się nań statku następuje wybuch

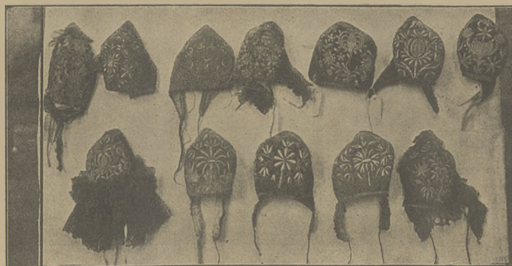


Dział Rybacki. Jedną z atrakcji tego działu był delfin dostarczony przez Państwowe Muzeum Przyrodnicze. Poza tem w dziale tym znajdował się bogaty zbiór flory i fauny morskiej. Z boku widać strój rybacki.

Eksponaty Stoczni Gdańskiej, jak motory, radjo odbiorcze i nadawcze, windy dla łodzi rybackich i modele okrętów, krążowników i żagłowców oraz miny i torpedy Nadwiślańskich Zakładów Mechanicznych były oblegane przez młodzież.

Wielka aula na drugiem piętrze zapełniona była obrazami Koła Marynistów oraz zbiorami twórczości ludowej jak hafty, ceramika, wyroby koszykarskie, które zgromadził prof. Gulgowski z Wdzydz.

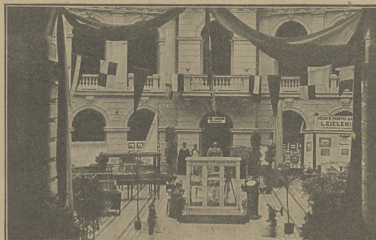
W ciągu 3 tygodni zwiedziło wystawę 45 tysięcy osób, z czego lwią część stanowiła młodzież szkół średnich i powszechnych.



Haftowane czepce kaszubskie ze zbiorów prof. Gulkowskiego z Wdzydza.

Wystawa więc osiągnęła swój cel, rzuciwszy ziarno świadomości o morzu w dusze licznego młodego pokolenia.

Stanisław Lewicki.



Ogólny widok Wystawy.

Na pierwszym planie widać dział marynarki wojennej.

Ofiarom obowiązku cześć!

Od chwili powstania Państwa Polskiego, Czerwony Krzyż Polski od zarania swej działalności, a więc w latach obrony Lwowa, inwazji bolszewickiej, akcji repatrjacyjnej na Kresach,



Kaplica P. Cz. Krzyża w Warszawie przy ul. Smolnej

walki z epidemjami, tracił najlepsze swe jednostki, jako ofiary obowiązku, którzy ginęli na posterunku. I tak zmarło kilkunastu lekarzy, około dwustu sióstr Pol. Czerw. Krzyża i szereg innych pracowników. Staraniem Prezydjum Komitetu Głównego Pol. Czerwonego Krzyża odbyło się w dn. 13 b. m. nabożeństwo żałobne w kaplicy P. C. K. za spokój duszy ofiar zawodu.

X.